Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 64. Kraków, niedziela 5. marca 1922 r. Rok V.

Dymisya gabinetu.

Dymisya gabinetu.

Fatalne rozbicie aktu Unii polsko-wileńskiej

Prawicowa grupa delegatów wileńskich odmawia podpisania aktu zjednoczenia. — Całonocne narady nie doprowadziły do porozumienia. — Zgubna interwencya posłów narodowo-demokratycznych w Warszawie.

Niespodzianka.

Trudno istotnie o niespodzianki fatalniejsze. Widać nie było dość tych wszystkich trudności, jakie musieliśmy i będziemy jeszcze musieli przełamywać na terenie międzynarodowym, aby uzyskać zjednoczenie Wilna z Polską, — nie dość tego widać było, — musimy sobie jeszcze bardziej tę sprawę powikłać i utrudnić. To, co się działo w nocy z dnia 3 na 4 marca w Warszawie, w pałacu rady ministrów, jest rzeczą smutną i groźną. Trudno obwiniać w tej sprawie posłów wileńskich, członków delegacyi. Niewyrobieni politycznie i nie oryentujący się dokładnie w sytuacyi międzynarodowej, działali tak, jak im nakazywał gorący sentyment narodowy, nie licząc się z żadnemi koniecznościami polityki państwowej, ani ze względami na sytuacyę. „Chcemy należeć do Polski bezwzględnie, bez żadnych odrębności, autonomii ani statutów", — kazał im powiedzieć ten lud, który reprezentują, — i posłowie wileńscy zastosowali się do tej instrukcyi wiernie, aż nazbyt może wiernie, bo może aż szkodząc swej własnej sprawie, zamiast tego, aby ją szybko dokonać i ustalić.

Lecz jeśli gorący sentyment i upór unifikacyjny delegatów wileńskich usprawiedliwiać nas mogą i rozbroić, — o tyle trudno osądzić tak samo ich przywódców i inspiratorów politycznych.

Ciężką odpowiedzialność wzięli wczoraj na siebie zaciekli przywódcy partyjni prawicy wileńskiej i warszawskiej. Fatalne bowiem osiągnęli wyniki i smutną zastosowali taktykę.

Wczorajsza bowiem taktyka grup opozycyjnych nosi dość smutne cechy obłudy, nieodpowiedzialności i warcholstwa. Ci, którzy najgłośniej wołali w Wilnie, że nie chcą mieć do czynienia z żadnym innym sejmem i rządem, jak tylko z Sejmem i rządem Rzeczypospolitej, — zmienili w Warszawie swe stanowisko odrazu. Gdy rząd Rzeczypospolitej przedstawił im do podpisu akt zjednoczenia w takiem brzmieniu, jakie uważał za najbardziej korzystne dla sprawy i jakie uzyskało aprobatę Sejmu ustawodawczego, ci sami politycy, którzy wołali, że tylko władze Rzeczypospolitej mają jedyne i wyłączne prawo stanowić o ustawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej, — zbuntowali się przeciwko tym władzom, odmówili posłuszeństwa i założyli swoje „liberum veto". Zażądali oni, aby nie tak sprawa została rozstrzygniętą, jak chce rząd i Sejm Rzeczypospolitej, — lecz tak, jak chce „zespół" prawicowy Sejmu wileńskiego. Ci najzagorzalsi w teoryi unifikatorzy okazali się w praktyce skrajnymi partykularystami i separatystami.

A jakież osiągnęli wyniki? Udaremnili tylko akt zjednoczenia Wileńszczyzny z całością Polski, odroczyli go i sytuacyę powikłali. Zaszkodzili zatem samym sobie. Przeprowadzili politykę tak naiwną, że można ich chyba porównać tylko z tym niedźwiedziem z bajki, który, aby muchę zabić, — roztrzaskał głowę przyjacielowi. Wprawdzie nie można brać tego porównania zbyt dosłownie, — bo sprawa Wilna nie jest przez to utopiona, lecz tylko powikłana niepotrzebnie. Sobie samym nie roztrzaskali oni głowy, tylko zawiązali sobie ręce i nogi, — ale jednocześnie poważny cios zadali sytuacyi politycznej w Polsce.

Wynikiem bowiem tych skandalicznych, z punktu widzenia dojrzałości politycznej, nocnych rokowań czwartkowych musi być dymisya gabinetu Ponikowskiego i długotrwały chaos przesileniowy. I wypada to na czas przygotowań do konferencyi genueńskiej i na chwilę konferencyi z premierami bałtyckimi. Trudno było wybrać bardziej nieodpowiednią chwilę na obalanie gabinetu.

Jeśli ci, co kierowali opozycyą przeciw proponowanemu przez rząd tekstowi, nie rozumieli, jakie konsekwencye pociągnie za sobą ich akcya — to są ludźmi nieodpowiedzialnymi i niedojrzałymi politycznie — jeśli zaś wiedzieli co czynią, — to zdradzili tym razem swe prawdziwe oblicze zaciekłych partyjników.

Przebieg rokowań z delegacyą wileńską.

Warszawa. (Tel. wł.) Akt złączenia Ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską z datą 2 marca br. i wymienieniem zarówno wszystkich członków Rządu jak delegatów Sejmu wileńskiego został ustalony w myśl propozycyi rządowej. (Tekst podaliśmy już onegdaj). Zmiana jedynie nastąpiła w 3. art. aktu dwustronnego (następującego po oświadczeniu delegacyi wileńskiej, przyjętem przez rząd polski). Ta część aktu według ostatniej redakcyi opiewa:

1. Ziemia Wileńska z woli ludności od wszelkich innych związków państwowych wolna, zostaje złączona z Rzecząpospolitą Polską.

2. Zwierzchność państwowa nad Ziemią Wileńską należy odtąd wyłącznie do Rzeczypospolitej Polskiej.

3. Rząd polski oświadcza, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut Ziemi Wileńskiej.

4. Akt niniejszy podlega zatwierdzeniu Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, poczem, wobec przedstawienia przez delegacyę Sejmu w Wilnie pełnomocnictw dostatecznych i w należytej formie, wejdzie w życie.

Artykuł 3. pomimo swej formy zmodyfikowanej natrafił na zacięty opór ze strony prawicowej grupy delegacyi wileńskiej, co w rezultacie przy nacisku ze strony niektórych posłów sejmowych z Warszawy (N. D. i Ch. D.) spowodowało **rozbicie rokowań mozolnie przez całą noc z 3 na 4 bm.** prowadzonych pomiędzy rządem a delegacyą. (Poniżej podana depesza PAT'a opisuje szczegółowo przebieg pamiętnej nocy wileńskiej w Warszawie, która chwilowo udaremniła dzieło wielkiej Unii Wilna z Polską).

(PAT) **Warszawa**, 3 marca.

Według „Kuryera Polskiego" przebieg układów rządu z delegacyą sejmu wileńskiego przedstawia się jak następuje:

PRZYBYCIE DELEGACYI WILEŃSKIEJ.

Przebieg dnia wczorajszego od przyjazdu do Warszawy delegacyi sejmu wileńskiego do momentu podpisania przez delegacyę Aktu złączenia ziemi wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską był następujący:

Delegacya sejmu wileńskiego przybyła rano o godz. 10.15 w towarzystwie delegata rządu polskiego przy Tymczasowej Komisyi Rządzącej pana Sołtana, oraz dyrektora biura sejmu wileńskiego p. Landsberga. Na dworcu powitali delegacyę przedstawiciele rządu, oraz posłowie Sejmu warszawskiego. Po wymianie powitań delegacya udała się w samochodach do pałacu Rady ministrów, gdzie przyjął ją prezydent gabinetu, p. Ponikowski, poczem delegaci udali się do swoich pomieszczeń. O godzinie 5 popołudniu delegacya przybyła do pałacu Rady ministrów, gdzie rozpoczęło się wspólne posiedzenie gabinetu ministrów z delegacyą przy udziale dyrektora departamentu politycznego prezydyum Rady ministrów, p. Witolda Giełżyńskiego, delegata rządu polskiego przy Tymczasowym komitecie rządowym p. Sołtana, naczelnika wydziału wschodniego w ministeryum spraw zagranicznych p. Kossakowskiego i dyrektora kancelaryi Sejmu wileńskiego p. Landsberga.

CAŁONOCNE NARADY DELEGACYI Z RZĄDEM.

OPÓR ZE STRONY PRZEDSTAWICIELI ZESPOŁU.

Posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem ministra Skirmunta, który na początku dał historyczny przebieg sprawy wileńskiej, a następnie uzasadniał w sprawie tej stanowisko rządu, oraz przedłożył projekt aktu złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską. Po przemówieniu ministra Skirmunta zabrał głos przedstawiciel Zespołu stronnictw narodowych p. Raczkowski, który oświadczył, że podpisać proponowanego aktu Zespół nie może, gdyż odpowiedniego pełnomocnictwa nie posiada. Wówczas zabierają głos przedstawiciele lewicy p. Zasztowt i Chomiński i komunikują, że zgadzają się na redakcyę rządową aktu, uważają jednakże za pożądane, aby akt ten ratyfikował również Sejm wileński. Następnie wyrażają zdziwienie, że prawica, która idzie do Polski bez zastrzeżeń robi teraz zastrzeżenia. Po tych oświadczeniach wywiązuje się dłuższa dyskusya, w której okazuje się, że początkowo Zespół stronnictw narodowych i Rady ludowe nie zgadzały się na dwustronny akt. Następnie Rady ludowe ustąpiły w tym punkcie, kwestyonowały jednakże artykuł III aktu. Wreszcie Rady ludowe wyrażają gotowość zaakceptowania artykułu III, proponują jedynie pewne zmiany redakcyjne. Zespół przez cały czas dyskusyi stanowiska swego nie zmienił. W tym stanie rzeczy przerwano obrady o godz. 7.30 wieczorem z tem, aby delegacya odbyła oddzielne swe posiedzenie celem uzgodnienia opinii. Obrady delegacyi wileńskiej trwały do godz. 9.30 wieczorem, poczem zjawili się przedstawiciele rządu, a prezydent Ponikowski po zaznajomieniu się z przebiegiem obrad delegacyi oświadczył, że rząd wprawdzie skłonny jest do zgody na pewne poprawki redakcyjne, ale nie może się zgodzić na zmiany zasadnicze, tymczasem propozycye delegacyi zmierzają do zmian zasadniczych. Dla porozumienia się z delegacyą co do tych zmian rząd upoważnił ministrów Stesłowicza, Skirmunta i Downarowicza do pertraktacyi. Rezultatem pertraktacyi była następująca propozycya zmiany w tekście aktu zredagowana już samodzielnie przez delegacyę: Skreślić artykuł III, w zamian na wstępie aktu umieścić następujący zwrot: Rząd przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu wileńskiego i zgodnie z tem występuje z projektem statutu, poczem wspólnym aktem ustalono co następuje: (tu zacytowane były artykuł I, II i IV znanego już projektu aktu).

NA DRODZE DO KOMPROMISU.

Na te propozycye Rada ministrów zgody swej nie wyraziła.

Wobec tej sytuacyi o godz. 11.50 zebrała się rada ministrów celem rozważenia wyniku narad trzech przedstawicieli rządu z delegacyą. — Rezultatem narad rady ministrów, która trwała

do godz. 12.10 po północy, była decyzya zapytania się delegacyi jak zapatrują się poszczególne grupy delegacyi na propozycyę powyżej podaną, oraz na propozycye wyłonione w czasie dyskusyi na radzie ministrów, aby artykuł III poprzedzić następującym zwrotem. „Rząd oświadcza że". Wówczas artykuł ten brzmiałby: Rząd oświadcza, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut Ziemi Wileńskiej.

Z zapytaniem tem zwrócił się do delegacyi prezydent ministrów Ponikowski. Lewica oświadczyła wówczas, że projekt zmiany art. III uważa za możliwy do przyjęcia, ale nie chcąc robić trudności zgodziłaby się i na projekt wysunięty przez prawicę delegacyi i Rady ludowe, mimo, że uważa go za niedobry. Przedstawiciele Rad ludowych zgadzają się na projekt delegacyi, nie odmawiając rozpatrzenia drugiego projektu. Jedynie Zespół nie dał odpowiedzi jasnej żądając czasu do namysłu. Taki był stan rzeczy do godziny 12.20 po północy, poczem delegacya rozpoczęła debaty, które trwały do godziny 12.50.

O godz. 1 po północy rozpoczęło się trzecie wspólne posiedzenie Rady ministrów i delegacyi Sejmu wileńskiego. W czasie tych obrad prezes rady ministrów Ponikowski oświadczył, że mógłby się zgodzić na wspólną propozycyę Zespołu i Rad ludowych, o ile będą one przyjęte jednomyślnie. Wówczas przedstawiciele Zespołu zgłosili poprawki, z których najważniejsza była, że statut ma być zgodny z uchwałami Sejmu wileńskiego. Prezydent rady ministrów oświadczył, że do tego zobowiązać się nie może, gdyż przyjęcie statutu należy do Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej. Wobec tego rząd poprawki odrzucił. Bez poprawek przedstawiciele demokracyi narodowej tekstu poprawionego przez Zespół, do którego wchodzą, nie przyjęli, wobec czego z braku jednomyślności projekt upadł. — Pozostał jedynie projekt rządowy ze zmianą w artykule trzecim, o czem wyżej była mowa. — Prezydent rady ministrów p. Ponikowski zapytał, kto chce podpisać akt w tej redakcyi. — Oświadczyło się za tem 13 posłów. Prezydent Ponikowski zapowiedział, że przyjmie akt podpisany przez większość delegatów.

SZKODLIWA INTERWENCYA NARODOWEJ DEMOKRACYI Z WARSZAWY.

W czasie tych narad zjawili się w Prezydyum posłowie Skulski, Czarniewski i ks. Lutosławski i odbyli poufną konferencyę ze swoimi towarzyszami partyjnymi delegacyi wileńskiej, starając się oddziałać na nich w sensie powrotu do pierwotnej redakcyi Zespołu.

Kiedy o godzinie 2.45 po północy zdawało się, że dojdzie już do podpisania przez większość delegacyi aktu w redakcyi rządowej ze zmianą w artykule III, wówczas zakończyła się narada Zespołu z posłem ks. Lutosławskim, Skulskim i Czerniewskim, której wynikiem była zgoda na formułę pierwszą z dodatkiem, że statut Ziemi Wileńskiej będzie zgodny z konstytucyą. — Wobec tego odbyło się krótkie posiedzenie rady ministrów, na którem jednomyślnie uznano za niemożliwe i zakrawające na drwiny wysuwanie ciągle to nowych propozycyi.

Prezydent rady ministrów Ponikowski zakomunikował delegacyi, że rząd obstaje przy tekście pierwotnym ze zmianą artykułu III.

ROZBICIE ROKOWAŃ.

O godzinie 3.40 po północy prezydent rady ministrów pan Ponikowski wszedł na salę recepcyjną w otoczeniu członków gabinetu, przedstawiciela Naczelnika Państwa generała Jacyny i wyższych urzędników państwa i otworzył posiedzenie zapraszając posłów wileńskich do zajęcia miejsc.

Prezydent rady ministrów wezwał delegacyę wileńską do podpisania aktu w redakcyi rządowej ze zmianą artykułu III.

Od podpisania wstrzymali się posłowie: Lisowski Bolesław, Bańkowski Witold, Raczkowski Feliks, ks. Olszański Ignacy, Zwierzyński A., Brzostowski Stan., Czarnowski Wiktor i Kiyszej Antoni, przyczem ten ostatni płakał, chcąc podpisać akt, jednakże Zespół mu na to nie pozwolił. Zdawało się już, że akt będzie większością 12 przeciwko 8 podpisany. W ostatniej chwili już w trakcie podpisywania dwóch posłów z Rad ludowych Szwabowicz i Jachiewicz wstrzymało się od podpisu. Wobec tego prezydent ministrów Ponikowski oświadczył, że nie ma większości i w tej formie przedstawi akt Sejmowi ustawodawczemu.

Wobec tego, że układy trwały już 11 godzin, delegacya zaproponowała jeszcze 15 minutową naradę. Narada nie dała wyniku, wobec czego o godz. 4.45 po północy pan Ponikowski zamknął posiedzenie.

Sejm rozstrzygnie

(PAT) **Warszawa**, 3 marca.

W uzupełnieniu powyższego sprawozdania z przebiegu pertraktacyi z delegacyą wileńską dodać należy, że bezzwłocznie po zamknięciu posiedzenia prezydent Ponikowski wezwał cały gabinet do obrad.

„Kuryer Warszawski" donosi, że po krótkich naradach postanowiono powierzyć całą sprawę Sejmowi i odbyć dziś rano o godz. 11 posiedzenie gabinetu.

„Kuryer Poranny" donosi o ostatniem nocnem posiedzeniu rady ministrów, że trwało ono 20 minut i zdecydowało jednomyślnie zażądać od Izby wotum ufności.

(PAT) **Warszawa**, 3 marca.

Godzina 12 w południe. Rada ministrów skończyła swe posiedzenie. Postanowiono przedłożyć na Konwencie seniorów wnioski rządu, które idą po linii wczorajszego stanowiska rządu wobec delegacyi wileńskiej. Konwent seniorów odbędzie się niezwłocznie tak, aby jeszcze przed posiedzeniem plenarnem Sejmu, które się zbiera o godz. 4 popoł. można było dojść do ustalenia opinii klubów parlamentarnych.

(PAT) **Warszawa**, 3 marca.

Polska Agencya telegraficzna upoważniona jest ze źródła miarodajnego do zakomunikowania, że wiadomość biura Wolffa, jakoby gabinet polski po załatwieniu sprawy wileńskiej miał podać się do dymisyi, jest nieprawdziwą.

Odroczenie przyjęcia delegacyi wileńskiej w skład Sejmu

Warszawa (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej Sejmu został **zdjęty z porządku dziennego punkt o przyjęciu w skład posłów Sejmu ustawodawczego polskiego przedstawicieli Wileńszczyzny.** Stało się to **na życzenie rządu polskiego, który wobec niepodpisania przez ogół delegacyi wileńskiej aktu włączenia** Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej, zgłosił wniosek powyższy. O godzinie 12'30 udali się na posiedzenie konwentu seniorów z ramienia rządu prezydent ministrów Ponikowski, minister spraw zagranicznych Skirmunt oraz minister poczt i telegrafów Stesłowicz, dla przedłożenia wniosków rządowych.

Interwencya mocarstw w sprawie wileńskiej

Warszawa (tel. wł.). W kołach sejmowych rozeszła się wczoraj pogłoska, że rząd otrzymał wczoraj po południu **notę wielkich mocarstw, stwierdzającą, że w kołach państw sprzymierzonych panuje zaniepokojenie z powodu stanowiska Polski, która orzeczenie Sejmu wileńskiego uważa za równoznaczne z anektowaniem Ziemi Wileńskiej, do której pretensye rości także Litwa kowieńska.**

W obliczu kryzysu gabinetowego

Narady w ciągu dnia wczorajszego. — Rząd ma podjąć ponowne rokowania z delegacyą wileńską.

Porachunki partyjne

Warszawa (tel. wł.). **Spór o załatwienie sprawy wileńskiej nie został jeszcze załagodzony.** Istnieją nawet z pewnej strony dążenia, aby skorzystać z sytuacyi i załatwić **porachunki partyjne**, bez względu na skutki, jakie to może wywrzeć dla państwa. **Rej wodzi Związek ludowo-narodowy, który łudzi się, że spowodowawszy kryzys gabinetowy, zdoła sam wziąć ster rządu w swe ręce.**

Posiedzenie Rady ministrów

Warszawa (tel. wł.). Przebieg wypadków dnia dzisiejszego był następujący: O godzinie **11 przed południem zebrała się Rada ministrów** pod przewodnictwem prezydenta ministrów Ponikowskiego. Omawiano sytuacyę, wytworzoną wskutek odmowy większości delegacyi wileńskiej podpisania aktu złączenia Wileńszczyzny z Polską. Uchwalono poprosić marszałka Sejmu o zwołanie konwentu seniorów, celem przedłożenia mu sprawozdania, oraz zaznaczenia, że **stanowisko rządu** w związku z przebiegiem wypadków nocy wczorajszej **nie uległo zmianie.**

Warszawa (tel. wł.). O godzinie pół do 12 w południe zebrał się

Konwent seniorów

pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego. Na posiedzenie przybyli: prezydent ministrów Ponikowski, zastępca premiera Dr. Stesłowicz i minister spraw zagranicznych Skirmunt.

Cała dyskusya na konwencie seniorów obracała się około tego, **poco posłowie (endecy) interweniowali w pałacu namiestnikowskim.** Prawica broniła się tem, iż nikt nie ma prawa zabronić jej porozumienia się z człk. tych samych co oni stronnictw. **Poseł** Czarniewski (Ch.-D.) posunął się nawet do tego, iż w brutalny sposób zareagował przeciwko tym zastrzeżeniom. Ze strony lewicy napiętnowano w dobitny sposób zachowanie się posła Czarniewskiego. Poseł Niedziałkowski podniósł **niewłaściwość mieszania się posłów Sejmu ustawodawczego do akt**, który miał się rozegrać w prezydyum Rady ministrów, wykazał całą niewłaściwość tego, choćiażby już ze względu na rozgraniczenie władzy.

Prezydent ministrów Ponikowski i minister spraw zagranicznych Skirmunt wyjaśnili, że dla dwóch powodów nie mogli się zgodzić na propozycyę endeckich posłów Sejmu wileńskiego: 1) uważali bowiem słowa „zgodnie z konstytucyą" za zbędne i 2) nie chcieli urazić Sejmu ustawodawczego. Premier Ponikowski odpowiedział na nalegania komisyi, że przyjmuje niechętnie propozycyę podjęcia ponownych układów z delegacyą wileńską, uważając, że dotąd rząd miał łatwiejszą pozycyę, mógł bowiem powiedzieć delegatom wileńskim, iż rząd opiera się na opinii Sejmu.

PREMIER UWAŻA USTĄPIENIE RZĄDU ZA POŻYTECZNE WOBEC ZAGRANICY.

przekona się ona bowiem, jak wielkie rząd ma do zwalczania trudności **w tej sprawie.** W rezultacie ustalono, że **wszystkie stronnictwa pragną, aby rząd dokończył pertraktacyi z przedstawicielami Ziemi Wileńskiej**, opierając się na uchwale komisyi dla spraw zagranicznych. Gdyby w toku tych pertraktacyj okazała się niezbędna zmiana stanowiska rządu, wówczas przewodniczący komisyi dla spraw zagranicznych zwoła każdej chwili zebranie komisyi.

Dalsze narady

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj o godzinie 5 po południu zebrała się Rada ministrów na specyalne zebranie, na którem omawiano **sposób załagodzenia sytuacyi wyłonionej.** Do godziny 8 wieczorem **decyzyi żadnej nie powzięto**, wobec czego odroczono posiedzenie do godziny 10 wieczorem. Do Sejmu przyjechał zastępca premiera **Dr. Stesłowicz i odbył naradę z klubem Pracy konstytucyjnej. Krążące pogłoski**, jakie lansowano dotychczas **o ustąpieniu gabinetu, w ostatniej chwili stały się znowu aktualnemi.**

Rząd Ponikowskiego podał się do dymisyi

WARSZAWA (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady ministrów, odbytem wczoraj przed północą, gabinet powziął decyzyę podania się do dymisyi. Zawiadomiono o tem Naczelnika państwa.

Dalszy ciąg telegramów na stronie 8.

Dziecko z koźlą nóżką.



W jednej wsi pod Krakowem przyszło na świat dziecko płci męskiej — prawdziwy a dziwaczny wybryk natury. Jak widzimy na rycinie dziecko posiada jedną nóżkę zupełnie na wzór i kształt kozy. Wypadek jest sensacyą całej okolicy, a ciemni chłopi utrzymują, że jest to znamie dyabelskie przyszłego „Antychrysta", kumoszki zaś są głęboko przekonane, że żaden ksiądz je nie ochrzci.

Jeszcze w sprawie zakazanych tańców.

Głos dyrektora gimnazyum żeńskiego Leśnodorskiego.

Redakcya „Goniec Krakowski" otrzymała następujący list, którego treść uważamy za obowiązek podać do wiadomości naszych czytelników.

„Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć Szanownej Redakcyi serdeczne podziękowanie za otwarcie łam w Szanownem Piśmie dla dyskusyi nad sprawą wychowania młodzieży, a nie znanemu autorowi artykułu w Nrze 49 za poruszenie bardzo aktualnej sprawy.

Autorki poprzednich artykułów („Goniec" Nr 51 i 55) omówiły dostatecznie sprawę zakazu uczeniccom tańczenia na zabawach publicznych, wydanego ze względów patryotycznych, etycznych, estetycznych, wychowawczych, a nawet praktycznych. Z wywodami autorek zupełnie się zgadzam i dodaję tylko, że normowanie tej sprawy przez Ministerstwo lub Kuratoryum, jak autor pierwszego artyk. („Goniec" Nr. 49) sobie życzy, nie wydaje się potrzebne, ponieważ istnieje oddawna przepis, zabraniający młodzieży szkolnej „uczęszczania na zabawy publiczne, komplety, do kawiarń, kręgielni i szynków" (§ 8 przepisów szkolnych wydanych przez b. gal. Radę szkolną krajową L. 31067 ex 97). Przepisu tego będę stróżem z przekonania i urzędu.

Jeszcze kilka słów w odpowiedzi autorowi artykułu w Nrze 51 „Gońca".

Nie sądzę, żeby było rzeczą słuszną karać uczenice bez uprzedniego przesłuchania! Co do licznych konferencyj rodzicielskich na których uzgodniono właśnie różne sprawy wychowawcze, między innemi także sprawę kompletów tanecznych; co do balików i redut w gimnazyum, na których tańczyli także profesorowie, ojcowie i starsi panowie, krewni uczenic — odsyłam Szan. autora do doskonałego artykułu p. Borkowskiej (Nr 55 „Gońca"). A że nie zapraszałem studentów Szan. autor raczy wybaczyć różnicę w zapatrywaniu.

Leśnodorski
dyr. państw. gimn. żeńsk. w Krakowie.

• • •

Zamieszczając ten ostatni list, uznajemy dyskusyę w powyższej sprawie jako zupełnie wyczerpaną.

Sprawa praktyk religijnych w szkole.

(O) **Ministerstwo oświaty**, normując sprawy szkolnictwa, nie zajęło się dotychczas unormowaniem i ujednostajnieniem praktyk religijnych w szkołach publicznych.

Wprowadzony w b. Galicyi zwyczaj przymusowego prowadzenia młodzieży szkolnej przez nauczycieli do kościoła, nie wszędzie został chętnie przyjęty i na tem tle przyszło w ostatnich czasach w kilku miejscowościach do zatargu między nauczycielstwem a klerem.

Gdy sprawa ta zaczęła nabierać znaczenia zasadniczego, zajął się Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, wypowiadając się stanowczo przeciwko nakładaniu na nauczycielstwo obowiązków, które należą do rodziców i duchowieństwa.

Nauczyciele, w myśl zdania Związku, powinni być w niedziele i święta od wszelkich zajęć wolni.

Tow. Naucz. Szkół Wyższych, nie chcąc tego rozstrzygać doraźnie, rozpisało w tej sprawie do swoich kół ankietę. Pytania, objęte ankietą, nie ograniczają się tylko do wybadania opinii nauczycielstwa w kwestyi obowiązkowego prowadzenia młodzieży szkolnej do kościoła, lecz pragną wysądować zdanie nauczycielstwa wogóle w sprawie dotychczasowego stosowania przymusu w odbywaniu praktyk religijnych w szkole. Ponieważ sprawa ta w różnych pismach rozmaicie jest komentowaną, a również z powodu braku jasnych i dokładnych przepisów może dojść w szkolnictwie do niepożądanych tarć, powinno Ministerstwo oswiaty rzecz tę jak najprędzej dokładnie zbadać i rozstrzygnąć, mając na oku dobro młodzieży szkolnej i o ile to jest możliwem uwzględnić słuszne żądania nauczycielstwa.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 4 Marca

Kazimierza
Wschód słońca: 7·19
Zachód słońca: 6·26
Długość dnia: 11·07

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Mizantrop".
Niedziela popoł. „Pan obrońca".
Wieczór: „Mizantrop".

TEATR ... OPERA I OPERETKA

Sobota: „Rigoletto".
Niedziela popoł.: „Królowa cyrku".

TEATR BAGATELA

Sobota popoł.: „Dr Stieglitz".
Wieczór: „Morphium".

... NOWOŚCI

Sobota: „Wieczór humoru, pieśni i tańca".
Niedziela popoł.: „Wieczór humoru, pieśni i tańca".
Wieczór: „Wieczór humoru, pieśni i tańca".

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha).

Niedziela, prof. dr Adolf Klęsk: „Psychologia człowieka chorego".

PROGRAM

odczytów o hygienie dziecka zorganizowanych przez Lotny Oddział Propagandy Hygieny Dziecka Amerykańsk. Czerwonego Krzyża w Krakowie.

4 marca 1922:

9 godz. szkoły powszechne kino Promień (Podwale 6).
10·30 godz. szkoły powszechne kino Promień (Podwale 6).
12 godz. szkoły powszechne kino Promień (Podwale 6).
1·30 szkoły powszechne kino Promień (Podwale 6).
3 godz. gimnazya kino Promień (Podwale 6).
6 godz. matki (rodzice) popul. Sala Związku Rob. (Dunajewskiego 5).
8 godz. ogólna publ. popul.

5 marca 1922.

10 godz. ogólna publ. popul. kino Muzeum Przemysłowe (Smoleńska 9).
12 godz. ogólna publ. popul. Teatr Bagatela (Karmelicka).
6 matki (rodzice) popul. Barak p. Libana (Borek Fałęcki).
8 godz. ogólna publ. popul.

— o —

Kolekcya kart chlebowych.

(—) Do pamiątek historycznych po minionej wojnie europejskiej należą między innemi z pietyzmem zagranicą kolekcyonowane karty chlebowe, na które wydawano różne artykuły pierwszej potrzeby w bardzo wielu miastach. — Obecnie wydział zaopatrywania w Warszawie ułożył kolekcyę takich kart, które wzbudziły powszechne zainteresowanie, trzeba bowiem zaznaczyć, iż żadne miasto nie posiadało kart tak starannie wydanych. Dlatego kolekcyoniści zagraniczni szczególnie ubiegają się o kolekcye kart warszawskich i ofiarowywują za nie wysokie ceny.

Komplet składa się z kart chlebowych, opałowych, cukrowych, szpitalnych i t. d., zebranych w dużym starannie oprawnym albumie.

— ooo —

Japonki europeizują się.

(—) Z Japonii nadchodzi wiadomość, że japonki postanowiły porzucić malowniczy strój narodowy i przywdziać suknie europejskie. Dla osiągnięcia tego celu powstał w Tokio związek kobiet pod hasłem „Udogodnienia i upiększenia stroju kobiecego" i rozpoczął ożywioną agitacyę za porzuceniem tradycyjnego kimona.

Podobno ruch ten popierają też gorliwie japońscy fabrykanci i kupcy jedwabiów i że zawiązali już w tym kierunku stosunki z wybitnemi firmami francuskiemi. Kraina więc Wschodzącego Słońca straci wkrótce oryginalny swój charakter.

— ooo —

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w piątek 3 marca 1922 roku o 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Do Skandynawii zbliża się nowa depresya, której środek znajduje się obecnie na południe od Islandyi.

Nad Hiszpanią i Francyą utrzymuje się nadal wyż barometryczny.

W Polsce było przeważnie pochmurno; temperatury poranne wahały się między +1 a —3 (Poznań +3, Pińsk +3, Warszawa +1, Lwów +2).

Prognoza na sobotę: Zmiennie i chłodno.

— ooo —

Z tajemnic wielkomiejskiej rozpusty

Szantaż 12-letnią siostrą. — Nieletnie ofiary. — Nocne orgie. — W odmętach wielkiego miasta.

(—) Przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi mieści się sklep towarów kolonialnych Natana Rosenfarba, który, jakkolwiek żonaty, z żoną swą nie żyje. Niedawno zgłosił się Rosenfarb do policyi, opowiadając, iż przyszedł do niego jakiś nieznajomy mężczyzna i **żądał 100.000 marek**, w przeciwnym bowiem razie, rozgłosi o tem, że on, Rosenfarb miał stosunek z jego nieletnią siostrą, Maryanną.

Rosenfarb kazał nieznajomemu przybyć na drugi dzień, jednocześnie zaś urząd śledczy wydelegował wywiadowcę, który po przybyciu nieznajomego do sklepu Rosenfarba, **aresztował go** i oddał do dyspozycyi władzy śledczej.

Okazało się, że jest to niejaki K. Zachowanie się jednak Rosenfarba **wydawało się policyi śledczej podejrzanem** i z tego powodu przesłuchano siostrę aresztowanego K.

Odsłoniły się wówczas niezwykle sensacyjne szczegóły.

Okazało się, że prócz 12-letniej Maryanny Rosenfarb **miał jeszcze inne ofiary w wieku lat 13 i 14**.

Dalsze śledztwo wyświetliło, że Rosenfarb **zwabiał do siebie dziewczęta cukierkami**, a po zamknięciu sklepu, przeważnie wieczorem zapraszał je do swego pokoju, gdzie **rozpoczynały się orgie.**

Stwierdzono, iż dziewczynki te **oddawały się rozpuście od 2 lat** i przychodziły do mieszkania jakiegoś starego lowelasa.

Zabawiały się one głównie też **z chłopcami, sprzedającymi papierosy**, od których otrzymywały cukierki, flaszeczki od perfum itp. Miejscami schadzek były zakamarki podwórek lub klatki schodowe.

Cały materyał w tej sprawie przesłano sędziemu śledczemu, dzięki czemu spodziewane są ciekawe szczegóły.

Aresztowanie morderców 8 niewinnych ludzi.

Jak swego czasu donosiliśmy, wymordowaną została w Bramkach, powiat świecki, rodzina osadnika Jentza, składająca się z jego żony, rodziców tejże, oraz czworga dzieci, — razem z 8 osób. Morderstwo to miało miejsce dnia 19 stycznia b. r. Morderstwa dokonało trzech ludzi, którzy pozornie chcieli zakupić gospodarstwo Jentza i pod tym też pozorem zakwaterowali się u wymordowanej rodziny na noc. Mordu dokonali siekierą około godziny 11 w nocy, ponieważ o tym czasie zegar stanął, a około godziny 10 pewien sąsiad, obecny przy targu o gospodarstwo, opuścił dom Jentza.

Policya kryminalna świecka długi czas nie mogła wpaść na trop morderców. Jednakże z zawziętością i uporem nie wypuszczała żadnych poszlak z oka. Usiłowania jej nagrodzone zostały onegdaj pomyślnym skutkiem. W Lichnowach w powiecie chojnickim, wykryła policya wczoraj i przyaresztowała całą rodzinę morderców, a to: Franciszka Jankowskiego, jego żonę, dwie jego córki oraz dwóch synów, Antoniego i Stanisława. Stanisława przyaresztowano w Tczewie, Antoniego w Lichnowach, w chwili, kiedy po przyaresztowaniu jego rodziny, skradał się manowcami do domu. Został jednak przestrzeżony o niebezpieczeństwie i byłby pilnującym domu policyantom zbiegł, gdyby nie przejeżdżające przypadkowo sanki obce.

Właściciel ich, na wiadomość, o co chodzi, natychmiast zawrócił, a dzielni urzędnicy puścili się natychmiast w nich w pogoń za mordercą. Nie daleko zdołał uciec, przychwycony jako ostatni ze zbrodniczej rodziny, przeprowadzony został w kajdanach do Chojnic.

Głównym mordercą tej krwiożerczej rodziny był ojciec, Franciszek Jankowski. Jak sam na policyi śledczej zeznawał, posiada tyle mordów na sumieniu, że sam nie wie, ile ludzi zamordował. Oprócz tego kradła rodzina ta konie, które przemycała do Niemiec. Zapewne też na jej konto składać należy kradzieże koni, jakie tak często w ostatnim czasie zachodziły w powiecie chojnickim. Dzięki baczności i czujności policyi naszej, zostały te bestye w ludzkiej postaci unieszkodliwione. Dodać należy, że rodzina ta mordowała tylko samych Niemców i to przeważnie kolonistów, którzy się chcieli wynieść do Niemiec. Rodzinę morderców odstawiono do Świecia.



Pożegnanie laski.

Moda ma swoje kaprysy i wybryki. Moda, ta dziesiąta Muza na współczesnym Parnasie Muza głupich i być może dlatego tak despotyczna w swem królestwie.

Czego ona już nie dokazywała. Obcinała paniom spódniczki, zdzierała im z główek kapelusze, a z nóżek pończoszki, bransoletki przerzucała z rąk na nogi — wprowadzała „reformy" w najintymniejsze dziedziny toalety, wreszcie dała im do dłoni laski, by w krótkim czasie wydrzeć je znowu.

Laska, wedle ostatniego kodeksu Mody ma być raz na zawsze wyklęta i to nietylko dla pań, ale i panów.

O panie nie rozchodzi nam się bardzo, tem więcej, że laseczkę w ręku pięknej damy może wybornie zastąpić wachlarz lub lornetka, wreszcie mufek, tak, że nie będą nigdy w ambarasie „co zrobić z rękami".

Nawiasowo mówiąc, to większość pań, zwłaszcza młodych i ładnych nie zna właściwego użytku rąk. A przecież wynaleziono tyle przyrządów i przedmiotów do ich zatrudnienia, począwszy od maleńkiej igły, skończywszy na wielkim rondlu!

— Co sobie właściwie ten „Kruk" myśli — zawoła zapewne z oburzeniem niejedna piękność. — Czy on naprawdę chce, żebyśmy z rondlami lub ściereczkami od kurzu wychodziły na spacer lub do kawiarni?!...

Nie! nie żądamy tego, ale i tak bez laseczek musicie się obywać!...

Gorzej przedstawia się ta sprawa dla panów. Co on zrobi z rękami? Czy ma jak bursz niemiecki wsadzić je do kieszeni, czy ustawicznie podkręcać wąsy, których dzisiaj i tak nikt nie nosi, czy też idąc wymachiwać rękami jak ekspres spieszący się, by na czas swój „kurs odwalić"?

Mamy myśl genialną!... Niech sobie weźmie do ręki damę: uczepiwszy się jej lewego ramienia, z drugą swą ręką będzie już miał mniej kłopotu.

Kobieta niech zastąpi laskę!... Bezmyślna, sztywna zabawka od parady...

Kto?!!... Kobieta?!!...

Ach, broń Boże!... mówimy o — lasce!...

Kruk.



Rząd przystępuje do walki z bandytyzmem.

Organizacya pogotowia policyjnego w województwach.

(—) Ministerstwo spraw wewnętrznych uzyskawszy możliwość powiększenia niższych funkcyonaryuszy policyi państwowej przystąpiło obecnie **do zorganizowania przy województwach specyalnego pogotowia policyjnego.**

Akc a mająca na celu tę walkę zapoczątkowana zostanie najpierw **w tych powiatach, gdzie bezpieczeństwo publiczne** ze względów na bezrobocia, kryzys w przemyśle, demobilizacyę, upadek moralności i inne czynniki **najbardziej jest zagrożone.**

Pogotowia owe będą z czasem stopniowo rozszerzone na wszystkie województwa w państwie.



Egoistka.

Rzekł lis do gęsi dumnej swojem sadłem:
„Zlituj się pani! nic jeszcze nie jadłem,
Czeka mnie postu dni podobnych szereg,
Daj nędzarzowi ugryźć twój kuperek!" —
Lecz gęś uciekła — oto dowód świeży:
Syty głodnemu nigdy nie uwierzy!... Kr.

Kradzież w kasie Federacyi Wszechświatowe

Akademików chrześcijańskich.

(—) Przed kilku dniami dokonano sprytnej kradzieży z żelaznej kasy Pomocy koleżeńskiej, akcyi, prowadzonej przez Federacyę Wszechświatową Akademików chrześcijańskich, która gości tymczasowo w lokalu Y. M. C. A. przy ul. Grodzkiej 64. Sprytny złodziej dorobił sobie klucze, którymi otworzył drzwi do pokoju, zamkniętego na zamek patentowany, następnie otworzył drzwi do specyalnej szafy, a wreszcie podrobionym kluczem ręczną żelazną kasę, gdzie przechowywane były fundusze, przeznaczone na rzecz pomocy dla podupadłych na zdrowiu akademików i akademiczek, którzy mieliby sposobność korzystania z jakiejś kuracyi na wsi. Z kopert, znajdujących się w kasie, zabrał złodziej **400.000 marek**, pozostawił zaś jedynie mniejszą sumę w drobnych banknotach, **poczem tak sprytnie, jak i wszedł, pozamykał wszystkie zamki i wyszedł.**

Podejrzenie padło na ślusarza, który kilka dni przed kradzieżą naprawiał zamek w szafie, gdzie znajdowała się kasa; aresztowano go więc, na drugi dzień jednak wypuszczono go z braku dowodów.

—ooo—

INTERESUJĄCE ODCZYTY. Dzienne odczyty o hygienie, urzadzane przez Lotny Oddział Amerykańskiego Czerwonego Krzyża sa nadzwyczaj licznie uczeszczane przez młodzież szkolna, podczas gdy ich rodzice i dorośli przyjaciele maja możność skorzystania z licznych pogadanek organizowanych przez Oddział w godzinach wieczornych. Dwie takie pogadanki odbyły sie we środe wieczorem, jedna w sali Muzeum Przemysłu na Smoleńsku, która poprzedziło słowo wstepne dr Bobrowskiej; druga zaś odbyła sie w sali Towarzystwa Strzeleckiego (Zwiazku Strzeleckiego) gdzie słowo wstepne zostało wypowiedziane przez dra Langiego. We czwartek wieczorem dr Lange zagaił również zebranie rodziców w sali tegoż Zwiazku, na którym zgóra 800 matek i ojców było obecnych. W sobote zaś dr Englisz zorganizuje dwie pogadanki dla rodziców, tym razem w sali Zwiazku Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5.

„MIZANTROP" MOLIERA. Dzisiaj wystawia teatr J. Słowackiego arcydzieło Molierowskie „Mizantropa", w którym przypomni sie chlubnie znany publiczności krakowskiej p. Wład. Bracki po powrocie na scene nasza. Celimene kreuje po raz pierwszy na naszej scenie p. J. Nosarzewska; inne role graja pp. Kacicka, Klońska, Białkowski, Malinowski, Krasnowiecki, Szymański, Białoszczyński, Modrzewski. „Mizantrop" otrzyma nowe dekoracye wzorowane na komedyi francuskiej pendzla art. malarza Z. Wierciaka. Przed sobotniem przedstawieniem wygłosi przemówienie znakomity pisarz-tłomacz dr T. Żeleński-Boy.

Z M. OPERY komunikuja nam: Dawid Jarosławski znakomity baryton scen rosyjskich, wystapi w przejeździe tylko raz jeden, a to dziś w sobote 4 bm. w tytułowej roli „Rigoletto". Kreacya Jarosławskiego w tej partyi zyskała sobie oddawna uznanie. Gilda bedzie p. Jefimcewa, Księcia odtworzy p. Stepniowski, Sparafucio — p. Mazanek. Jutro w niedziele 5 bm. popoł. „Królowa cyrku" — wieczór „Carmen". W poniedziałek 6 bm. „Noc w Wenecyi".

Z TEATRU „NOWOŚCI". Jeszcze tylko 3 dni pobytu artystów warszawskich w Krakowie w teatrze „Nowości" wypełnia zapewne sale teatru i pozwola widzom podziwiać niezrównana, urocza piosenkarke Madziarówne, Henia Domańskiego, znakomita pare taneczna Zielińskich, piosenke dziadowska Łoskota, dowcipnego conferensiera Znicza. W niedziele dwa przedstawienia z tymsamym bogatym programem.

Z „BAGATELI" komunikuja nam: We czwartek popoł. o godz. 4 w teatrze „Bagatela" odbeda sie produkcye uczenic szkoły rytmicznych tańców, szkoły Dalcrozea p. Maryi Wernickiej. Rezultaty kształcenia w tej metodzie bedziemy mieli sposobność widzieć w przedstawieniu dla dzieci.

PROGRAM JUBILEUSZU ST. PRZYBYSZEWSKIEGO W KRAKOWIE został ustalony nastepujaco: W sobote 11 bm. w teatrze im. Słowackiego przedstawienie dramatu „Matka", w niedziele 12 bm. o godz. 5 popołudniu w sali Starego Teatru prelekcya Jubilata na temat „Naga dusza", w poniedziałek 13 bm. w Teatrze „Bagatela" przedstawienie dramatu „Topiel". Na niedzielna prelekcye Przybyszewskiego, która bedzie kulminacyjnym punktem jubileuszowej uroczystości, rozpoczeła dziś sprzedaż biletów księgarnia S. A. Krzyżanowskiego (Rynek A—B). Jubilat jako gość krakowskiego Związku literatów, przybywa do Krakowa w dniu 8 bm.

(—) **JAJA POTANIAŁY.** Na targu wczorajszym pojawiły się po raz pierwszy od czasu świąt Bożego Narodzenia w większych ilościach jaja, zwiezione z okolicznych wsi w cenie po 45 marek za sztukę. Zdaje się, że na masowe pojawienie się jaj w sprzedaży wpłynął zakaz eksportu jaj za granicę Polski w czasie od 1 marca do 1 kwietnia br.

(—) **WŁAMANIE.** Do mieszkania Janiny Schwabenthan przy ulicy Topolowej 32 włamał się przy pomocy wytrycha dnia 2 bm. popołudniu nieznany sprawca i skradł bieliznę, biżuteryę, parę kolczyków złotych z szafirami, dwie obrączki złote z literami „I. Z." i datą „1908", pierścionek złoty z napisem „Janina", srebro stołowe oraz garderobe, łącznej wartości 738.000 marek.

(—) **AMATOR PIETRUSZKI.** Karolowi Prochalowi gospodarzowi zamieszkałemu przy ul. Mazowieckiej 52, skradziono w nocy z 28 lutego na 1 marca z kopca z ogrodu około 3 metry pietruszki wartości 75.000 marek.

(—) **CHCIELI GRAĆ NA HARMONIKACH.** Antoniego Szczura lat 13 i Wilhelma Krzemienia lat 14, rodem z Krakowa aresztowano za kradzież pakunku z ustnemi harmonikami w tramwaju na szkodę nieznanego właściciela. Przy aresztowanych znaleziono 12 harmonijek. Wspólnik aresztowanych zbiegł z resztą harmonijek.

(—) **U ZNANEGO PASERA** Stanisława Kantorowicza zakwestyonowała policya krzyżyk złoty z wizerunkiem Chrystusa na srebrnym łańcuszku.

(—) **KRADZIEŻE DRUTU ELEKTRYCZNEGO.** Policya tutejsza aresztowała pod zarzutem systematycznych kradzieży drutu elektrycznego na szkodę firmy Heffner i Berger skład materyałów tecnnicznych przy ul. Szewskiej 18: Jana Dziendziurucha lat 37 z Lackiego Szlacheckiego (pow. Tłumacz), Franciszka Tarasa lat 38 z Turska (pow. Sandomierz), Michała Kurka lat 29 z Podgórza i Anielę Grybowską lat 34 z Płaszowa. Szkoda wynosi 200 tysięcy marek. Część skradzionego drutu zdołano odebrać.

Guy de Chantepleure. 33

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

29-go sierpnia.

Co Ci też na myśl przychodzi, kochany Kerjeau. Zaprawdę, dziwaczne miewają koncepta ci mężczyźni. Boisz się, że się moje towarzystwo zanadto panu Valois podoba! Zalecasz mi ostrożność, radzisz mi, bym mu nie dowierzała i unikała go, o ile możności... Ale stary mój, poczciwy Bizucie, czyś Ty oszalał! Zastanów-że się nad tem, że pan Valois to człowiek poważny i żonaty, że jest on najmniej jakie dziesięć lat starszy od Ciebie i że mógłby być niemal że moim ojcem!... Jakże go sobie wystawić nadskakującego młodej panience? Toż to istny absurd!

Wydaje mi się on dobry, jest uprzejmy i wesół, w przeciwstawieniu do swojej żony, która jest rozpaczliwie nudną i niemiłą. Ale przysięgam Ci, że mnie uważa za dziecko, trochę zaledwie starsze od Lili, na mnie zaś czyni wrażenie staruszka. Więc śpij spokojnie!

Lili jest rozkoszną; kocha mnie, zachwyca się mną, znajduje, że „jestem najpiękniejszą panną z całego świata i najbardziej przytem miłowaną..."

To ładne, słodkie, taki bezwzględny, dziecięcy zachwyt!

Nie umiem małej tej łajać bez śmiechu lub łez z mojej strony, a to zależnie od tego, czy przyjmuje uwagi moje na wesoło, co mi przedewszystkiem bywa miłe, albo czy też z wybuchem płaczu, który i mnie doprowadza do rozpaczy... a jeszcze mi trudniej przychodzi zmuszać uczeniczkę swą do pracy. Mamy ciągle prześliczną pogodę, pogodę tak cudowną, że odczuwam skutkiem tego stale radość wprost żywiołową, radość młodego i zdrowego zwierzątka, więc śmieję się, biegam i bawię się z Lilą, zapominając o wszystkich swoich zmartwieniach...

Wieczorem, gdy jestem sama w swoim pokoju, wstydzę się swojej wesołości... całego dnia.

Do widzenia, drogi przyjacielu, szlę Ci najmilsze wyrazy. Amy.

3-go września.

Miło mi, kochany Kerjeau, że Cię mój ostatni list ucieszył. To prawda, że mi świetne, odżywcze powietrze plaży, syrenie rozrywki w ciepłem i przytulnem morzu, a także najmilsza i pełna pociech obecność Lili służą wybornie. „Od chudłam" już trochę, jak mawiasz... a czuję się dzielniejszą...

Gdy otworzywszy wczesnym rankiem okno, kładę się z powrotem do łóżka, to mi śmierć Melizandy już na myśl nie przychodzi...

A dzisiaj przypomniało mi się, jak gdyby spoczywało dotychczas w głębi kryjówki mojego mózgu, zakończenie sonetu Oronta... a stało się to tak niespodziewanie, że się zaczęłam śmiać mimowolnie:

„Piękne dziewczę, choć rozpacza,
To nadzieja tkwi w niem zawsze..."

Jakie to dziwne! Te słowa są jakby dla mnie właśnie napisane! A nigdy mi to nie przyszło na myśl dotychczas...

Nadzieja „tkwi" we mnie, niestety, zawsze, nic nie jest bardziej prawdziwe... Ale czyżeś mi sam nie powiedział, że posiadać ufność jest obowiązkiem w moim wieku... Spotkałeś państwo Mauriceau, będących chwilowo w Paryżu... Rozmawiałeś z nimi o mnie... gdyby tak powtórzyli to, co słyszeli od Ciebie, swojemu znajomemu... i gdyby on...

Mój dobry Kerjeau! Zatrzeć w sobie niektóre wspomnienia wielką jest sztuką... przekonałam się o tem aż nadto! Więc kto wie, czy i innym równie to nie przychodzi trudno, tak jak mnie samej... Szalona jestem!... A może wstąpił w me serce niecuawytny jakiś duch wesela? Mam dziwnie dobre przeczucie i zdaje mi się, że Bóg wymaga odemnie jedynie trochę wiary, męstwa i cierpliwości...

Do widzenia, drogi Bizucie dawnych czasów, młody mój wuju i starszy bracie. Amy.

6-go września.

Kerjeau, wierny mój druhu, jakiś Ty dobry, żeś pamiętał o moich imieninach! Tak się spłakałam dziś rano, myśląc o mojej chrzestnej matce... tylo gorzkich wylałam łez na wspomnienie o niej!... Zdawało mi się, że cierpię więcej, niż to potrafię znieść... Potem nadszedł Twój list... uczułam się wskutek niego mniej już osamotnioną... mniej smutną... Ach, to przywilej nielada, posiadać za przyjaciela Bizuta-olbrzyma i to pomimo, że się nie jest Kopciuszkiem, ani Białą Kotką...

Mała Lili, która mnie kiedyś w toku rozmowy zapytywała o datę mojego święta, nie zapomniała o niem również. Wyszła była o dziesiątej godzinie ze swoim ojcem i oto wracają w południe, oboje z wiązankami róż w rękach... Ta uprzejmość jej męża i córki względem mnie zdaje mi się być niemiłą pani Valois. Ona nie jest dobrą i nie mogę się pozbyć wrażenia, że się jej nie podobam. Lękam się, mój dobry Kerjeau, że będę zmuszoną, po upływie dwóch miesięcy próby, szukać nowego znów zajęcia. Pocóż by mnie państwo Valois właściwie zatrzymywali i na co się im, prawdę powiedziawszy, mogę przydać?

Jeszcze raz stokrotne dzięki szle Ci Twoja Amy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(—) **ZACHCIAŁO MU SIĘ SERA.** Pod zarzutem kradzieży plecaka zawierającego ser wartości 6000 marek na szkodę Władysława Szczukiewicza z Warszawy, aresztowała policya na dworcu kolejowym Juliana Wiatraka lat 30 z Kurdwanowa. Plecak ze serem Wiatrakowi odebrano.

(—) **ZŁODZIEJ W KINIE.** Pod zarzutem kradzieży torebki z kwotą 500 marek, skradzionej w kinie „Warszawa" na szkodę Emila Kleinmana, aresztowała policya Sstanisława Wadowskiego lat 25 rodem z Podgórza.

—ooo—

KOMUNIKAT. Wskutek znacznego podrożenia ropy ustala się cenę nafty dla hurtowni od dnia 1 marca 1922 na Mk. 145 za 1 kg loco stacya odbiorcza. „Krajonafta".

—o—

Otwarcie wystawy w Związku art. polsk. plast. „DOM ARTYSTÓW" nastąpi w niedzielę d. 5 marca b. r.

Udział biorą: Gramatyka, Józefczyk, Kisielewski, Korpal, Kowalski, Małachowski Jan, Müller, Nowotnowa, Smoguiecki, Stachowski, Turek, Tetmajer, Tetmajerówna, Osterreicher.

—ooo—

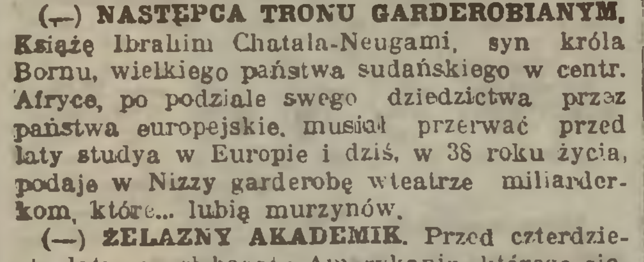
Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

(—) **NASTĘPCA TRONU GARDEROBIANYM.** Książę Ibrahim Chatala-Neugami, syn króla Bornu, wielkiego państwa sudańskiego w centr. Afryce, po podziale swego dziedzictwa przez państwa europejskie, musiał przerwać przed laty studya w Europie i dziś, w 38 roku życia, podaje w Nizzy garderobę wteatrze miliarderkom, które... lubią murzynów.

(—) **ŻELAZNY AKADEMIK.** Przed czterdziestu laty zmarł bogaty Amerykanin, którego siostrzeniec odznaczył się osobliwem lenistwem w nauce. Zapisał mu więc rentę pod warunkiem, że każdego półrocza musi uzyskać jakieś colloquium, pracę, czy egzamin uniw. New-York. — I nieszczęśliwy W. C. Bryant-Kemp, tak zwał się ów wygus, by mieć tłustą rentę, już czterdziesty semestr studyuje w uniwersytecie, wszystko pozdawał, co tylko program wszechnicy obejmuje, tak, że bieżącego półrocza rektorat wymyślił nową kombinacyę egzaminową, specyalnie, by Mr. Bryant Kemp mógł pobrać swą rentę.

ODMŁODZONE KROWY. Jak twierdzi sprawozdanie Biura przemysłu zwierzęcego stanu Pennsylwanii, stare krowy po zastrzyknięciu im pewnej ilości surowicy, sporządzonej z gruczołów młodych świń, młodnieją zupełnie.

Doświadczeniom poddano jedenaście krów, które już były sędziwemi babkami. Po przeprowadzeniu jednak na nich prób odmładzania, wszystko stały się znów mleczne i odzyskały wszelkie cechy młodości.



(—) **NOWY SPORT WODNY W NIEMCZECH.** Niemieckie pisma sportowe donoszą, że wśród młodzieży miejscowej, rozpowszechnia się nowy sport wodny, mianowicie, planowanie i budowa modeli żaglowców, oraz organizowanie wyścigów owych lilipucich żaglowców. Nietylko młodzież interesuje się nowym sportem, lecz również i dorośli na seryo zajmują się budową modeli, biorąc udział w mityngach, konkursach i wyścigach modelowych. Również w Anglii i Ameryce sport modelowy cieszy się wielką popularnością. Na sadzawkach, stawach, jeziorach i rzekach spotyka się, szczególnie w niedzielę, olbrzymią ilość lilipucich precyzyjnie wykonanych modeli o estetycznych kształtach.

ROZGRYWKI O ANGIELSKI PUHAR. W drugiej rundzie spotkań o angielski puhar odbył się cały szereg matchów, z których do najciekawszych należały następujące: Dotychczasowy obrońca puharu Tottenham Hotspurs pobił trzeciorzędną drużynę Wattford w obecności 47.000 widzów. Match dwóch drugorzędnych drużyn Nottingham Forest przeciw Hull City zgromadził 40.000 widzów i przyniósł zwycięstwo pierwszej w stosunku 3:0. Aston Villa przeciw trzeciorzędnemu Lutton-Town 1:0. Manchester City-Bolton Wanderers 3:1. Liverpol mistrz pierwszej ligi uległ w walce z West Bromwich Albion w stosunku 0:1. Ostatnie więc 16 rozgrywek o puhar zgromadziło 500 000 widzów, z biletów wstępu osiągnięto 35.000 funtów szterlingów tj. około 525 milionów marek polskich. Największą ilość widzów, bo aż 65 tysięcy, zgromadził match Manchester City przeciw Bolton Wanderers. Liczba za bilety wynosiła na polskie marki 100 milionów.

Tajemnicze zajście na moście podgórskim — wyjaśnione.

(—) Onegdaj donieśliśmy o bardzo ciekawym napadzie rabunkowym na moście podgórskim opodal osławionej restauracyi „Przystań". Wstępne dochodzenia wykazały wówczas, że p. Malagowa została przez bandytów zrzucona z bulwarów na brzeg Wisły i odniosła ciężkie obrażenia ciała.

SENSACYJNY ZWROT.

Tymczasem policya przeprowadzając dokładne badania doszła do wniosku, że wykluczonem prawie był napad bandytów o godz. 6 rano w miejscu, w którem o tej porze rozpoczyna się już ruch uliczny. Badając dalej szczegółowo zeznania dozorcy domu odniosły organa bezpieczeństwa wrażenie, że w znanym wypadku nastąpiły jakieś tajemnicze wydarzenia, a ich wynikiem była omal że nie śmierć kobiety.

CO MÓWI MALAGA?

Przesłuchany w śledztwie Malaga podał przedewszystkiem „barwny" opis napadu bandytów i zeznał stanowczo, że potraktowali go jakimś zatrutym papierosem, od którego stracił przytomność. Malaga opisał następnie dokładnie każdy szczegół napadu i znęcania się nad nim i nad żoną, tak, że w pierwszej chwili nie można go było podejrzywać o zręczne granie komedyi.

ZEZNANIA STRÓŻA.

Ciekawe szczegóły podał dopiero wczoraj dozorca domu, w którym mieszka Malaga, niejaki Szumlański, że wydawał mu się dosyć podejrzanym ten moment, gdy Malaga po godzinie 6 rano przyszedł do kamienicy i poprosił go — dając 20 marek napiwku — by wyszedł pod most i przyprowadził żonę, która leży w błocie. Szumlański nie przypomina sobie zupełnie, aby Malaga mówił cokolwiek o napadzie bandytów, a on, Szumlański, był przekonany, że idzie tu o nieszczęśliwy wypadek.

ZEZNANIA MALAGOWEJ, KTÓRA ODZYSKAŁA PRZYTOMNOŚĆ.

W dalszym ciągu przesłuchała policya p. Malagową, a z jej zeznań okazuje się, że wracała ona do domu „zabawiona", co znaczy pijana, i nie może sobie przypomnieć, w jaki sposób znalazła się nad Wisłą. W każdym razie podała ona stanowczo, że nie miała przy sobie 8.000 marek, lecz zaledwie 300 i te oddała mężowi.

GŁOS ŚWIADKÓW.

Idąc po nitce do kłębka policya w ciągu dnia wczorajszego zdołała też odszukać kilku świadków, którzy podali nie mniej interesujące szczegóły odnośnie do państwa Malagów.

Malagowie wyszli z „Przystani" o godz. 5-ej rano i szli przez most podgórski, wymyślając sobie wzajemnie. Stwierdzają to bowiem świadkowie pp. Krawczykowie, którzy słyszeli urywane słowa kłótni oraz zwroty, świadczące o wielkiej sprzeczce, a nawet bójce.

Świadek Samolej zeznał, że przechodził w tym samym czasie mostem i nie spotkał żadnych ludzi, co świadczyłoby, że bandyci powstali w fantazyi Malagi.

ARESZTOWANIE MALAGI.

W związku z powyższym wynikiem śledztwa władze zarządziły aresztowanie Malagi, który jest podejrzany o sfingowanie napadu. Twierdzi on jednak, że stał się w istocie ofiarą bandytów. Dodać jednak trzeba, że Malaga był kilkakrotnie karany, a korpus weteranów polskich oświadcza, że nie jest on prezesem tego korpusu, lecz jedynie członkiem, a wczoraj został z korpusu wydalony.

Malaga zostanie odstawiony dzisiaj do sądu karnego.

Agitacya przeciw daninie w Małopolsce wsch.

Antypaństwowe zakusy prawdopodobnie ukraińskie.

Lwów (Tel. K.) W niektórych wsiach Wschodniej Małopolski ukazały się **odezwy wzywające do masowych protestów przeciw ściąganiu daniny.** Organa bezpieczeństwa otrzymały **rozkaz ścigania osób** rozpowszechniających powyższe odezwy.

Kłusownik, który strzela do zajęcy i ludzi.

Strzały w lesie. — Zraniony strzelec. — „Złodzieju uciekaj!"

Lwów (Tel. K.) Dnia 26 lutego **w lesie Podgór w** majątku Stanisława Dębskiego Rudna Wielka (powiat Rzeszów) dwaj strzelcy Szymon Szafran i Wojciech Szeliga **usłyszeli nagle strzały.** W tej chwili przyszło im na myśl, że **muszą to być kłusownicy,** pobiegli więc w kierunku strzałów i znaleźli w gęstwinie **3 zające zabite, które zabrali i** wszczęli dalsze poszukiwania.

Zaledwie uszli jednak dalej, natrafili na młodego mężczyznę w kurtce, który **stał z karabinkiem w ręku.** Mężczyzna ów zobaczywszy strzelców, zelżył ich i kazał im rzucić zające, poczem **podniósł karabinek i dał z niego strzał,** który na szczęście chybił. Obaj strzelcy widząc, że mają do czynienia z niebezpiecznem indywiduum, **rzucili się do ucieczki,** na co ów **mężczyzna strzelił po raz drugi i trafił Szafrana w lewą rękę** powyżej łokcia.

Strzelcy dali znać o wypadku posterunkowi P. P. w Głogowie, skąd natychmiast udał się na miejsce zajścia starszy przodownik Antoni Babiarz i posterunkowy Władysław Zioło.

W drodze do lasu zauważyli **oni, że kłusownik** ów zmierza w kierunku domu Ludwiki Bado w Głogowie, wobec tego postanowili go ubiedz i zaczekać na niego koło domu. Kiedy kłusownik był oddalony od domu o jakie 15 kroków, wyszedł z chaty brat Ludwiki Bado Stanisław, a **zobaczywszy posterunkowego Ziołę krzyknął: „Złodziaju, uciekaj!"** Wówczas kłusownik, w którym żołnierze policyjni **poznali brata Stanisława Bady, Tomasza Bado** rzucił zające **i począł uciekać,** wkrótce jednak **został** przez Ziołę schwytany.

Zioło skuł go, a kiedy go prowadził przez Głogów, przystąpił doń brat kłusownika Józef Bado i wezwał go tonem rozkazującym, by go puścił, przyczem **zagroził Ziole, że „niedługo już będzie popasał w Głogowie". Tomasz Bado do winy się nie przyznaje,** a na pytanie skąd się wzięła krew na jego ubraniu, powiedział, **że przed paru tygodniami bił świnię u swej ciotki.**

20-milionowa kradzież w Warszawie

Złodzieje w biały dzień wywożą łup na wozach.

(—) W tych dniach Towarzystwo francuskie **p. f. Henigsberg w Pasażu Simonsa zostało okradzione na sumę 20 milionów marek. Skradzione zostały 53 bale pasów transmisyjnych i skrzynia lakierów.** Kradzieży tej dokonano w południe. **Złodzieje wśród białego dnia, w oczach sąsiadów otworzyli składy i łup dwoma platformami wywieźli.**

Policya kryminalna wszczęła dochodzenie, które uwieńczone zostało pożądanym skutkiem. Dochodzenie ustaliło, że cały łup obiema platformami został przywieziony na ulicę Grzybowską 38 do zajazdu, gdzie zjeżdżają się furmanki z prowincyi. Stamtąd łupy zostały częściowo rozwożone po mieście. Znaczną część łupu już odebrano i policya jest na tropie odnalezienia reszty rzeczy. Aresztowano dotychczas kilku złodziei zawodowych.

Rząd prosi Naczelnika państwa o zwolnienie

Warszawa. (AW). Dziś po posiedzeniu Rady ministrów, które się skończyło o godz. 23'15 w nocy, **gabinet zdecydował się podać do dymisyi**, o czem natychmiast **zawiadomiono Naczelnika Państwa, przebywającego w Brześciu Litewskim.** Po tym fakcie prezydent ministrów Ponikowski przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że wobec tego, iż nie udaje się uzgodnić stanowiska rządu i stanowiska delegacyi Sejmu wileńskiego i **aby ułatwić i przyspieszyć załatwienie sprawy wileńskiej, zdecydował się gabinet ustąpić.** Jednocześnie premier Ponikowski doniósł, że na zapytanie, zwrócone do niego ze strony poważnych kół sejmowych, **jaki gabinet uważałby za najdogodniejszy**, powiedział: **„Gabinet parlamentarny, oparty na silnej większości, któryby w obecnym poważnym momencie należało utworzyć."**

Warszawa. (PAT). Pan prezydent ministrów Ponikowski wystosował następujące

PISMO DO NACZELNIKA PAŃSTWA:

Mam zaszczyt prosić Pana Naczelnika Państwa o przyjęcie dymisyi całego gabinetu. Przyczyną tej decyzyi rządu jest niepomyślny rezultat pertraktacyj rządu z delegacyą Sejmu w Wilnie o podpisanie aktu złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską. Rząd uzyskał w dniu 1 marca 1922 roku aprobatę komisyi spraw zagranicznych Sejmu ustawodawczego dla swego projektu aktu złączenia, jednakże **akt ten podpisało w dniu 2 marca tylko 10 delegatów Sejmu wileńskiego z ogólnej liczby 20.** Rząd w dniu dzisiejszym czyniąc zadość życzeniu konwentu seniorów Sejmu ustawodawczego jeszcze raz proponował uzgodnienie swego stanowiska z delegacyą wileńską, jednakże i tym razem nie osiągnął zgody na taką treść aktu złączenia, którąby podpisali wszyscy delegaci, a która według przekonania rządu odpowiadałaby interesom państwa. **Wobec konieczności szybkiego ostatecznego zakończenia akcyi złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską ustąpienie całego gabinetu wydaje nam się jedynem wyjściem ze sytuacyi.**

(—) Prezydent ministrów Antoni Ponikowski.

—ooo—

Odłożenie zapowiedzianych uroczystości

Warszawa (tel. wł.). Przebieg wypadków w prezydyum Rady ministrów wywołał w Sejmie **wrażenie przygnębiające.** Nie tracono jednak nadziei, że da się sprawę pomyślnie załatwić. Brak jednomyślności wśród delegacyi wileńskiej spowodował zamieszanie także co do szczegółów przyjazdu posłów wileńskich do Warszawy. Gdy posłowie lewicowi, a także i rząd odwołali ten przyjazd, prawica zażądała przyjazdu. Tak samo część delegacyi wileńskiej początkowo usiłowała wrócić do Wilna, uważając swoją misyę za skończoną. Wskutek tego **niewiadomo do ostatniej chwili, czy pełny skład Sejmu wileńskiego przyjedzie do Warszawy.** W każdym razie zapowiedziane na **sobotę i niedzielę uroczystości** co do aktu zjednoczenia Wileńszczyzny z Polską — **odłożono.**

Konferencya w Genui rozpocznie się 25 kwietnia

Londyn (AW). Genueński korespondent „Westminster Gazette" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że konferencya w Genui **rozpocznie się dopiero w dniu 25 kwietnia.** W razie bowiem wyznaczenia wcześniejszego terminu, przygotowania do konferencyi nie mogłyby być ukończone przed 10 kwietnia i musiałyby się odbywać w ciągu wielkiego tygodnia.

Gabinet L. George'a przed upadkiem

Londyn (AW). W politycznych kołach angielskich sądzą, **że położenie gabinetu Lloyda Georgea jest obecnie tak krytycznem, jak nigdy dotąd nie było.** Większość parlamentu chce rzekomo pociągnąć Lloyda Georgea do odpowiedzialności za chwiejność w polityce zagranicznej, jest jednak nadzieja, że Lloyd George zdoła w ostatniej chwili zapanować nad położeniem. Czy jednak obecny gabinet przetrwa konferencyę genueńską, jest więcej niż wątpliwem.

Rokowania górnośląskie

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Genewy: Zdaje się, że rokowania niemiecko-polskie w sprawie Górnego Śląska utknęły na martwym punkcie. Jeszcze z początku rokowań obecnych zdawało się, że da się uniknąć sądu rozjemczego, obecnie jednak widoki porozumienia pogorszyły się. Prezydent Calonder będzie musiał wydać wyrok rozjemczy nie tylko w kwestyi likwidacyi, lecz prawdopodobnie także w szeregu innych zagadnień, między innemi w kwestyi ochrony mniejszości i w kwestyi walutowej.

Aresztowanie 12 karciarzy we Lwowie

Gdy policya wkroczyła w banku było 601.000 marek.

Lwów (Tel. K.) Onegdajszej nocy dzięki zastępcy kierownika komisaryatu podkomisarza Konarskiego **wyłapano szajkę karciarzy, uprawiających gry hazardowe na wielką skalę.** Jako miejsce gry obrali oni sobie mieszkanie przy ulicy Cłowej 12, w mieszkaniu Tombaka; w nadzwyczajny jednak sposób potrafili zawsze zmylić czujność policyi. O każdem wkroczeniu policyi byli powiadomieni przez specyalnych posterunkowych, **ponadto posiadali wytresowane psy,** które ich zawsze na czas ostrzegały. Policya wszedłszy niespodzianie, zastała 12 karciarzy, w banku zaś 601.000 marek. Gracze składali się **z najrozmaitszych sfer od dyrektora banku począwszy, a skończywszy na rzeźniku.** Jeden z graczy w chwili wkroczenia policyi **wskoczył do łóżka, rozebrał się szybko do koszuli i udał, że śpi.** Wszystkich aresztowano.

Śmierć ukraińskiego działacza

Lwów (Tel. K.) Onegdaj zmarł we Lwowie znany działacz z ukraińskiej partyi „trudowej" **Iwan Kiweluk.** Zmarły wszedł z ramienia ukr. klubu poselskiego do b. Wydziału Krajowego jako członek, był przewodniczącym „Proświta", posłem do sejmu galicyjskiego, radcą sądowym, zastępcą przewodniczącego Narodowego Komitetu i członkiem rozmaitych ukraińskich towarzystw i instytucyj. Ostatnio był **aresztowany w związku ze sprawą Fedaka** i przesiedział 3 tygodnie w więzieniu śledczem.

Międzynarodowy targ wzorów towarowych w Pradze.

(K) Ekspozytura Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego w Warszawie podaje do wiadomości sfer zainteresowanych, że IV Międzynarodowy targ wzorów towarowych w Pradze odbędzie się w okresie od 12—19 marca 1922. Uczestnicy praskiego targu zamieszkujący stale w Polsce płacą za wizę na podstawie legitymacyi targowej tylko 25 proc. opłaty normalnej. Legitymacya nadaje właścicielowi prawo korzystania z 33 proc. zniżki opłaty kolejowej na państwowych kolejach czeskosłowackich. Bliższe informacye, jak również legitymacye dla uczestników można uzyskać za 250 mk. w Wydziale handlowym Poselstwa Republiki Czeskosłowackiej, Warszawa, ul. Złota 4, albo u przedstawiciela Targów p. Karola Fisera, Warszawa, Mazowiecka 10.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 3 marca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka [illegible]		[illegible]		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	3850·—	4050·—	3850·—	4050·—	—·—
Franki franc.	340·—	360·—	355·—	375·—	373·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	18.650·—
Marki niemiec.	16·50	17·50	16·50	17·50	17·45-17·27
Korony austr.	—·60	—·65	—·60	—·65	—·62
„ czesko-sł.	67·—	70·—	68·—	71·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	Ofiar.	Żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	650·—	700·—	
Bank Hipoteczny	300·—	900·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	635·—	685·—	680—685
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	675·—	725·—	695—710
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	175·—	225·—	
„Polski Glob"	850·—	950·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5600·—	5900·—	
H. Cegielski, Poznań	2300·—	2600·—	2425·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1500·—	1700·—	1700—1[illegible]
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2100·—	2300·—	2200—22[illegible]
„Pocisk"	900·—	1000·—	
Automotor	1050	1150·—	1100·—
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6000·—	6500·—	
Siersza	6000·—	6400·—	
Tepege I—III	6500·—	7200·—	
„ IV	5400·—	6800·—	
Polska Nafta	2200·—	2300·—	2250·—
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1050·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	
„Krakus" IV em.	—·—	—·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3600·—	3800·—	3700·—

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4140 4135 4110 sprzedaż 4155 kupno 4115 Franki belgijskie gotówka trans. 358 Gdańsk czeki trans. 17·25 17·15 17·25 sprzedaż 17·45 kupno 17·05 Belgia czeki trans. 352 362. Berlin trans. 17·25 17·15 17·25 sprzedaż 17·15. kupno 17·05 Londyn trans. 18400 18600. sprzedaż 18700 kupno 18500 Nowy Jork trans. 4170 4135 sprzedaż 4155 kupno 4115 Paryż trans. 380, 384 385 sprzedaż 386 kupno 381 Praga trans. 71·25 70·12 i pół. sprzedaż 70·50 kupno 70 Szwajcarya sprzedaż 516 kupno 512 Wiedeń trans. 61·50 61·75 sprzedaż 62·25 kupno 61·25 Włochy trans. 229 sprzedaż 224 kupno 220.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

132

Idzie widmo przez cmentarz przez kościelec pełen mogił i śpiewa... Nuta pogrzebu... duchy wstają z mogił, ogromne płomienie błędnych ogni na kościelcu mają kształt ludzi, którzy dawno pomarli.

Uciekł Mściwój... Ten potok te kaliny... Miejsca tego nie chce widzieć. Leci na oślep... w las... Idzie...

Zaszedł na małą polankę, widok przed nim dziwny. Łączkę leśną dookoła otacza las starych, odwiecznych lip, na brzegu polanki kilka kroków długiej i szerokiej, ogromne sosny rosną. U stóp sosen trawnik zasiany kwieciem, łąka rozbrzmiewa gwarem pszczół.

W każdej sośnie dziupla ogromna, w każdym pniu ul, cała polanka to jedna niezmierna barć, którą wre i kipi pszczołem życiem.

Patrzy Mściwój na niezmierną pracę owadów, na rój, który gra i huczy... zaśmiał się nagle, oczy szeroko otworzył...

Zwrócił się i jak strzała do swego konia leci. Pędem biegnie przez paprocie, przesadza zwalone pnie, przeskakuje ogromne krzaki ożyn.

Dopadł koni, chwycił Wilhelma w potężne ramiona i do barci wraca. Jak dziecko w powijakach niesie... Straszne ma oczy Mściwój, jak wilcze, ogniem błyszczą ślepie...

Zdarł szaty z pieśniarza i nagiego do pnia sosnowego przywiązuje. Ręce Niemca opasały sosnę w tyle... szyja do drzewa przywiązana, nogi do pnia powrozem przymocowane. Nagi człowiek stoi przy sośnie, stopy zanurzył w mrowisku...

Odskoczył Mściwój od Wilhelma, twarz jego szatańskim śmiechem się krzywi...

Odbiegł... wnet wrócił...

Sprowadził konia — naciera ciało lutnisty końskim potem i pomiotem, dobył huby, ognia stalą krzesze, rozdmuchał żagiew, zagłobił ją na końcu żerdki. Od dziupli do dziupli leci, pszczoły drażni, do barci zarzewie dymem buchające kładzie, krocie, miliony pszczół z ula wygania. Wściekły owad poczuł koński pot, nienawistny zaduch, jątrzy go i gniewa, podrażniony dymem na Wilhelma leci. Mściwoja opada, tnie go w czoło, szyję, oko przez pszczołę pokłute już puchnie, szaleniec jednej dziupli nie opuści...

. . . .

Strasznem okiem spogląda Wilhelm. Sine usta, otwarte... Oczy patrzą na Mściwoja, który niezmierną czarnię owadów gałęzią od siebie odgarnia.

— Co ty czynisz?!...

— Nie wiesz jeszcze?

Pszczoły nagie ciało kąszą... Tną okropnie.

— Miej litość! — jęczy lutnista.

— Hę?!

— Zabij mię lepiej... Boli! Boli! Okropnie!

— Wesele to twoje... Wesele. Słyszysz? Gędźba ci gra!

Zaśmiał się Mściwój, stanął przed Wilhelmem, aby oczy swe okropną śmiercią jego napaść, ale i jemu rój śmiercią grozi.

Gdy się zaczerniło powietrze od chmury owadów, Mściwój w zielony las leci, owad z twarzy i rąk zgarnia, gałęzią leszczyny ścigające go pszczoły odgania...

Wpadł mu w drogę Sobieta.

— Pogoń! Tysiąc ludzi nas ściga!

Dopadli koni i pognali.

. . .

Ciała Wilhelma nie widać przy sośnie. To nie ludzkie ciało, to roi się i tłumi straszliwa żywa calizna wściekłego owadu. To szary ruchomy bałwan o nieforemnych kształtach człowieka. W powietrzu lata rój rozjuszonych pszczół na ziemię czekając, miejsca na ciele gierinka znaleźć nie mogąc; tysiące pszczół zaspokoiły gniew i trupem na mrowisko padły. Nie powietrze to już nad polanką, ale chmura, czarniawa i mgławica owadów nie gra ta kwietna łąka, ale krzyczy, zgrzyta, płacze i wyje...

— Cichnie zwolna...

. . . .

Pszczół na Wilhelmie już niemasz. Zasypały ciałami mrowisko, reszta, która opuchłego cielska tchnąć nie chce, uciekła do barci. Nie widać oczu Wilhelma już, ni lic. Wszystko wzdęte straszliwą puchlizną, widok okropny, do człowieka zaiste kochanek Adelajdy nie podobny. A jednak żyje, życie zdradza ta ohydna, obrzydła, nieforemna masa, z ust piana ciecze, przez nozdrza jęk straszliwy słychać, ból okropny z drgań ciała widać... . . . .

Granie pszczół zwabiło w matecznik pachołka, który wraz z pościgiem za Mściwojem gonił. Zbladł na widok ofiary przywiązanej do sosny. Wilhelma jednak nie poznał. Był to sczerniały gangrena, okropny nieforemny trup...

Po zbroi i zdartem odzieniu poznano że ten ohydny kształt był dawniej lutnistą, który pięknym dziewojom czułe pieśni śpiewał...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

POTRZEBNY BUFETOWIEC zaraz. Reibscheid, ul. Zwierzyniecka 54. 8521

Poszukuje się inteligentnej bony, władającej językiem niemieckim i umiejącej szyć, do trojga dzieci. Zgłoszenia pod „Bona“ do Admin. Gońca Krakowskiego.

POSAD SZUKAJĄ

Akademiczka poszukuje korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ Krakowskiego pod **„Praca“**. 8477

KAPELMISTRZ, zdolny muzyk i energiczny dyrygent, równocześnie jako pierwsza siła skrzypek i kornecista, rutynowana siła kancelaryjna zmieni chętnie posadę od 1-go marca, względnie 1 kwietnia. Zgłoszenia p. z. „Kapelmistrz“ do Admin. Gońca. 8460

Krawcowa zdolna, znająca dobrze krawieczyznę i bieliźniarstwo, poszukuje stałego miejsca we dworze w okolicy Krakowa. Wynagrodzenie skromne wedle umowy. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod **„Zdolna krawcowa“**.

Młynarz kawaler, młody, ze świadectwem Koła Młynarzy, znający obsługę motorów ropnych szuka posady do młyna motorowego lub wodnego, od 1 lub 15 marca. Zgłoszenia Untenmüller, Mogiła, Kraków. 7465

SPRZEDAŻ

Do sprzedania cała urządzenie salonu i jadalni, zgłoszenia [illegible] pod „sprzedaż“, do Admin. Gońca Krakowskiego“, 8475

SPRZEDAM lub wydzierżawię koncesyę na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nyczaj, Kraków, Krakowska 55.

Z powodu choroby sprzedam mój nowocześnie urządzony zakład fryzyerski dla pań i panów, oraz skład towarów perfumer. i kosmetycznych. Takowy znajduje się w najlepszej części miasta kąpielowego w Inowrocławiu (Wielkopolsce) oraz mieszkanie prywatne o 3 pokojach i kuchni zaraz do objęcia. Cena kupna 2 miliony marek. **Łaskawe** zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem **Leon Kuźniak, fryzyer, Inowrocław (Wielkopolska).** 8367

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 32, handlowiec, mający dobre dochody, własne mieszkanie i większą gotówkę ożeni się z panną lub młodą wdową do lat 35. Zgłosz. pod „Wzajemność I“ do biura reklamy „PRASA“. Karmelicka 16. 8500

Z panną ze sfer inteligentnych nawiąże korespondencyę niemiecko-polską w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „L. F. J.“ do Adm. Gońca Krakowskiego. 8402

Kawaler, lat 30, rzemieślnik, przemysłowiec, znający się na gospodarstwie rolnym, poszukuje panny lub wdowy do lat 35, któraby posiadała dom lub gospodarstwo rolne. Anonimy do kosza, rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia pisemne do biura reklamy „PRASA“, Karmelicka 16, pod „Przemysłowiec 10“. 8460

Kawaler lat 24, przystojny, ożeni się z panną do lat 24, która mu dopomoże do ukończenia studjów. Zgłoszenia pisemne pod „Pilne“. poczta **Podgórze**. 8466

Kawaler pomorzanin lat 25, blondyn, kupiec, obecnie współwłaściciel poważnego domu handlowego poszukuje tą drogą towarzyszki życia. Panie muzykalne z dobrym charakterem i o skromnym majątku raczą swe oferty wraz z fotografią skierować pod „Pomorzanin“ do Adm. „Gońca“. Rzecz traktuje się seryo. O zwrot fotografii ręczy się słowem honoru. 8448

Kawaler, przystojny i inteligentny, bogaty mający 16 000.000 Mkp. w gotówce z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia panny przystojnej i z odpowiednim majątkiem. Sekret gwarantowany. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Biuro ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4, dla „M. A.“ Wilno. 8504

Starsza i młodsza wdowa inteligentne, posiadające mieszkanie i utrzymanie poszukują odpowiednich mężczyzn w celu towarzyskim do lat 50. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Marya i Helena“. 8472

Panna w średnim wieku, urzędniczka, muzykalna, z urządzeniem, zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do „Gońca Krakowskiego“ pod „Ciche szczęście“. 8500

RÓŻNE

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Marcinowska Władysław, ur. w roku 1895 Czernichów, które unieważnia się. 8557

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Karol Gala, Kraków, Królowej Jadwigi, ur. w r. 1901, unieważniam. 8553

Zawiadamiam, iż dokumenta wojskowe na nazwisko Maraszkiewicz Władysław zgubiłem, które unieważniam. 8554

Zgubiono tymcz. zaświadczenie demob. na nazwisko Emil Suwaj w Krakowie, ur. 1896, które unieważnia się. 8555

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Henryk Michalik z Ochojny, wystawione w Wieliczce, unieważnia się. 8559

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Tęczyński Paweł ur. w r. 1896 Morawica, które unieważnia się 8566

5.000 Mk dziennie i więcej może zarobić każdy przez zbieranie zamówień na pokupny artykuł religijny na prowincyi w całej Polsce. Cel humanitarny Kaucya za kolekcyę wymagana. Zgłoszenia pisemne do biura Stattera, Kraków, Grodzka 13 pod „Nowość“. 8563

Dam 150.000 Mk odszkodowania lub więcej i wysoki czynsz za zamianę dużego pokoju z piecem kuchennym w XIV Dz. na 1 lub 2 pokoje z kuchnią w pobliżu śródmieścia. Łaskawe zgłoszenia z grzeczności tylko listownie: M. Stich, Dunajewskiego 5. d

Matki stosujcie dla swych dzieci nieodżywionych, źle wyglądających krajową b. skuteczną Neo Fosfatyne Galena. Do nabycia Bracia Mikołajtys, Kraków, Poselska 13. 8537

Neo-Fosfatynę

stosuje się dla niemowląt odżywianych naturalnie i sztucznie. Do nabycia w aptekach. 837

KARBOLINEUM do malowania i konserwowania drzewa. Próchnienie wyklucza. Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6 8525

Krakowska OLEJARNIA

Spółka z ograniczoną poręką

W KRAKOWIE, ULICA GAZOWA L. 15.

poleca:

makuch lniany i rzepakowy, oraz olej rzepakowy i lniany, i pokost pierwszej jakości w dowolnych ilościach, po cenach przystępnych. 8567

Od 2.000 — 3.000 Mk.

dziennie zarabia każdy, zarówno mężczyźni i kobiety wygodnie w domu zupełnie nowym sposobem przez ogół znanym. 8462

Bliższe informacye Nr. 56, 200 Mk.

H. FALK, Warszawa, Nowiniarska 14 m. 51.

SIANO PRASOWANE

słomę oraz ziemniaki najtaniej dostarcza wagonowo:

Firma Rolniczo-Handlowa WALENTY SURMA

Sowilny p. Limanowa Małopolska. 8568

Okazyjna sprzedaż.

1 kompletny aparat kinowy wielkość 6.

1 kompletny patent. Majchak Indikator Nr. 2 wraz z kompletnym przewijaczem marki „Majchak“ w pięknie niklowanych kasetkach,

1 młot świdrowy do wiercenia skał (kamieniołomów) marki „Glückauf“ z fabryki „Gelsenkirchen. 8446

Zgłoszenia przyjmuje **Jan Kurzius, Dziedzice.**

Baczność!!!

Komu **potrzebne** jest **na nadchodzącą wiosnę eleganckie, efektowne i wykwintne ubranie** w pełnym znaczeniu tego słowa, niech napisze do nas natychmiast póki jeszcze czas i my wyślemy pocztą za zaliczeniem

1) 3 metry materyału „Angle“ na ubranie męskie za 7800 Mk.

„Angle“ jest to materyał w wyższym gatunku o pełnej szerokości, bardzo trwały, efektowny, w drobniutkie kratеczki o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędny dla każdego z Panów, który pragnie zaopatrzyć się w eleganckie ubranie. Kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy (angielski) i kowerkot.

2) Tenże materyał w lepszym gatunku we wszystkich koloracn, jak rówież w czarnym i maryngo **za 3 metry 8.800 Mp.**

3) **Kupon na spodnie.** Elegancki kupon na spodnie w dobrym gatunku 3000 Mk w wyższym gatunku 3500 Mk.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA! Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, towary przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze.

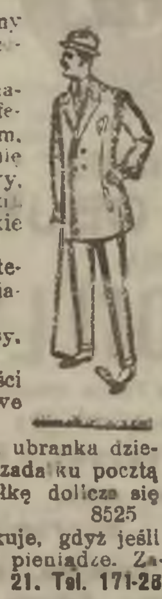
Opakowanie i koszta pocztowe na rachunek kupującego. Przy zamówieniu 3 odcinków opakowanie i koszta pocztowe na nasz rachunek. 8567

Adres: Skład sukna I. BERNSTEIN,

Białystok, Kościuszki 3, G. R.

!!NA WIOSNĘ!!

Ubranie męskie za Mk. 6700
Kostyum damski za Mk. 7800



Zakupiwszy duży transport materyałów bezpośrednio z fabryki mamy możność przez czas ograniczony wysłać każdemu pocztą za zaliczeniem po cenach hurtownych:

3 METRY (na damski kostyum 3½) najnowszego, eleganckiego materyału (czysta wełna) w wyższym gatunku, bardzo trwałego i efektownego w drobniutkich kratеczkach, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędny dla każdego z Panów lub Pań którzy pragną zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie. Kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy i kowerkot (angielski).

TAKIŻ materyał najlepszego **GATUNKU B.** na ubranie męskie 8000 Mk., na damski kostyum 9250 Mk.

Również wysyłamy kupon na spodnie eleganckie, gładkie i w kratеczki po 2500 Mk. Kupon na spodnie czysto-wełniane, czarne tło z białemi paseczkami (do ubran wizytowych) 4200 Mk.

SZTUCZKI na damskie spodnice w najmodniejsze kraty lub pasy, również gładkie we wszystkich kolorach po 2700 Mk.

SZEWIOTY (damskie) najlepszego wyrobu, zastępujące w zupełności najlepsze eleganckie materyały angielskie, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 1750 Mk za metr.

PŁÓCIENKA I ZEFIRY kolorowe na koszule słowackie, fartuchy, ubranka dziecinne i t. p. po 500 Mk. za metr. — Wysyłamy natychmiast bez zadatku pocztą za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze). Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 600 Mk. (niezależnie od sumy). 8525

!! BEZ WSZELKIEGO RYZYKA !! Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, takowy przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Zamówienia prosze adresować: **HENRYK CUKIERSZTEIN, Warszawa, Złota 21. Tel. 171-28**

NICI

korzystnie zakupuje się hurtownie w 8429

Wytwórni Nici — Poznań Św. Marcin 56. — Tel. 2031.

Nie mają więcej marnego, nikłego wyglądu dzieci, gdy używają Neo-Fosfatynę Galena. Przedstawicielstwo na Małopolskę Michał Nodzeński, Kraków, Krowoderska l. 17.

Pończosznicze maszyny

Nra 6, 8, 13 mało używane w dobrym stanie sprzeda:

Z. KOSKI, Przemyśl, ul. Bema 24. 8569

DACHÓWKI

cementowo-asbestowe „ETERNIT“, patent Ludwika Hatscheka, sprzedaje po cenach ściśle fabrycznych 8456

Każdy kupiec

winien być na Targu Poznańskim 19—27 marca 1922.

Kamieniczka piętrowa

z dużem oknem wystawowem w powiatowym mieście **za** 1,000.000 Mkp. **Kamieniczka piętrowa** w mieście prowincyonalnem z interesem **za** 1,000.000 Mkp., oraz wiele większych kamienic, hoteli, młynów, majątków, gospodarstw po przystępnych cenach poleca **Tomasz Stępiński, biuro komisowe, Wągrowiec, ul. Bydgoska 10** 8453

Aptekom, Drogueryom

dostarcza Neo Fosfatynę Galena, Dom Agencyjno Handlowy, Michał Nodzeński, Kraków, przedstawiciel na Małopolskę. 8254

Motory i Dynamomaszyny elektryczne poleca „Prąd“, Kraków, Gołębia 3. 8473

KUPIĘ DRUKARNIĘ

(KOMPLETNĄ) — EWENTUALNIE POJEDYNCZE MASZYNY LUB CZĘŚCI SKŁADOWE DRUKARNI ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ NA DRUK STRON 10-12-16. — RÓWNIEŻ POSZUKIWANE SĄ

MASZYNY DO SKŁADANIA „LINOTYPY“

ZGŁOSZENIA DO ADMIN. „GOŃCA KRAK.“ POD „DRUKARNIA“.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś.

Drukarnia Ludowa w Krakowie